Cena 10 złotych



START

Rok III | Kraków, dnia 13 stycznia 1947 | Nr. 4 (117)

Sportowcy!

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych R. P., powołany do życia w roku 1927, od chwili swego powstania, postawił sobie za zadanie upowszechnienie wychowania fizycznego i sportu wśród klasy robotniczej.

Ustrój kapitalistyczny nie dawał szerokim masom ludowym, robotnikom, chłopom, inteligencji pracującej możliwości utrzymania i rozwoju. Milionowe bezrobocie na wsi i w mieście, stałe obniżanie poziomu życiowego, prowadziło do degeneracji moralnej i fizycznej społeczeństwa polskiego.

Walka z kapitalizmem, prowadzona przez masy pracujące, wymagała podniesienia stanu fizycznego społeczeństwa. Wymagało tego również wzmocnienie obronności kraju.

Tylko człowiek zdrowy jest pełnowartościowym obywatelem, może walczyć aktywnie o zwycięstwo swojej idei i pracować dla jej realizacji. Naprawiając błędy władz sportowych z okresu przedwojennego, które nie doceniały zagadnienia masowego wychowania fizycznego, a zajmowały się hodowlą asów sportowych, ZRSS propagował oparcie sportu na szerokiej bazie masowej.

Wyraźne podłoże ideologiczne pracy ZRSS, jego przeciwstawianie się ustrojowi kapitalistycznemu i wychowanie młodych, aktywnych działaczy klasy robotniczej, powodowało zaciekłe ataki na sport robotniczy. Jednak praca ZRSS dała należyte wyniki. Okazało się to dobitnie w czasie okupacji, kiedy sportowcy i działacze sportu robotniczego stanęli w pierwszym szeregu Polski walczącej.

Założenia ideologiczne, na których opierał się ZRSS, są obecnie fundamentem Polski Ludowej. Tezy ZRSS w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu, tak zwalczane poprzednio, stały się obecnie podstawą polityki państwowej na tym odcinku.

Jednak pracy jest wiele!

6 lat hitlerowskiej okupacji i jej naukowo opracowane i systematycznie realizowane metody niszczenia fizycznego i moralnego żywotnych sił narodu, spowodowały olbrzymią wyrwę w życiu społeczeństwa i państwa.

Dla przyszłości Państwa Polskiego doniosłą rolę posiada biologiczne odrodzenie Narodu, przywrócenie pełni sił życiowych, wyrobienie prężności i dynamiki młodego pokolenia.

Jednym ze środków, mających doprowadzić do tego odrodzenia, jednym z czynników wychowania jednostki i społeczeństwa, jest wychowanie fizyczne i sport.

Od należytego rozwoju wychowania fizycznego i sportu zależne będzie w dużej mierze zaleczenie ran z okresu okupacji, wynik pracy nad odbudową kraju i podniesienie dobrobytu społecznego. Zgodnie z całą dotychczasową działalnością, ZRSS dążyć będzie w swojej działalności do umasowienia kultury fizycznej, w czym znajduje dziś duże poparcie ze strony czynników państwowych i społecznych.

ZRSS zdając sobie sprawę, że:

— obecny Rząd jest reprezentantem szerokich mas ludowych,

— przeprowadzone reformy społeczne i gospodarcze dają podstawę dla gospodarki planowej, prowadzonej dla potrzeb społecznych,

— podniesienie dobrobytu jest uwarunkowane zgodnym wysiłkiem społeczeństwa, a więc ZWYCIĘSTWEM PRZY WYBORACH LISTY Nr. 3 BLOKU STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH,

wzywa wszystkich sportowców do rzetelnego spełnienia swojego obowiązku obywatelskiego w dniu 19 bm.

Zarząd Główny
Związku Robotniczych
Stowarzyszeń Sportowych R. P.

Kto z kim gra w finałach hokeja

Zarząd PZHL dokonał w niedzielę 12 b. m. losowania gier finałowych o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie. W wyniku tego grać będą:

24. I. Lechia—Cracovia ŁKS—Wisła.
25. I. Wisła—Lechia, Cracovia—ŁKS.
26. I. Cracovia—Wisła Lechia—ŁKS.

Losowanie wypadło nadzwyczaj szczęśliwie, tak, że cały „pieprzyk" mistrzostw, jakim jest spotkanie Cracovii z Wisłą wypadł na samo zakończenie turnieju.

Niech drogi pielgrzymstwa polskiego oświetla zawsze pochodnia rozsądku

Sportowcy woj. krakowskiego poprą Blok Stronnictw Demokratycznych i Zw. Zawodowych

W sobotę wieczorem odbył się w sali Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie, zorganizowany przez prezydium Wojewódzkiej Rady Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego oraz przez Wojewódzki Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Krakowie **wielki wiec sportowców, na który przybyli: przedstawiciel Ministerstwa Obrony Narodowej, gen. Kuszko, wicewojewoda mgr. Kulesza,** delegaci Państwowych Związków Sportowych, mających swą siedzibę w Krakowie, delegaci Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, Oddział Kraków, Okręgowych Związków Sportowych, przedstawiciele Klubów, Radia, prasy oraz tłumne rzesze sportowców z Krakowa i Województwa Krakowskiego.

Wiec zagaił **przewodniczący Woj. Rady WF i PW, red. Statter,** podając do wiadomości, że sprawy służbowe uniemożliwiły obecność na wiecu wojewody krakowskiego, a choroba przewodniczącego M. R. N. ob. Zawadzkiego i prezydenta miasta Wolasa, którzy jednak złożyli na ręce jego zapewnienie, że tak, jak dotąd, będą oni

darzyć sportowców życzliwym poparciem, którego dowody złożyli niejednokrotnie.

Prosząc tedy do prezydium wiecu gen. Kuszkę i wicewojewodę mgr. Kuleszę, zaprosił również red. Statter nieobecnych włodarzy naszego miasta, gdyż wyszedł z założenia, że ich chwilowa nieobecność nie może mieć nigdy wpływu na serdeczną nić sympatii, łączącą sportowców z ich możnymi protektorami.

We wstępnym swoim przemówieniu podniósł red. Statter, że **po raz drugi — w ważnej, przełomowej chwili — zbierają się sportowcy województwa krakowskiego, aby w ten sposób zadokumentować, że nigdy nie są zdala od tego, co dzieje się w życiu tej zbiorowej rodziny, jaką tworzy naród polski.**

Pierwszy, pamiętny wiec z lutego 1945 roku dał podstawy do dźwignięcia z ruin gmachu sportu polskiego, a ludzie owi, którzy jęli się wówczas ofiarnej pracy, by **przez sport zapoczątkować biologiczne odrodzenie się zmienionego przez wojnę narodu polskiego, dokonali — jak na sportowców przystało — w rekordowym czasie wielkiego dzieła:**

Wywalczenia dla naszego miasta przewodnictwa w rozwoju sportu polskiego.

Mówca wspomniał, jak to poprzez poradnie sportowo-lekarskie, poprzez troskę o to, by w parze z wychowaniem fizycznym szło również wychowanie moralne, poprzez dążenia o boiska dzielnicowe, stadiony i dziecińce rósł potężny gmach sportu polskiego, mający swe widome cegiełki w świetlicach sportowych, domach sportowych itd. W związku z tym zwrócił się przewodniczący Wojewódzkiej Rady WF i PW do wszystkich zebranych z ponownym apelem, **by nie zaniechali pracy kulturalno-oświatowej w klubach i związkach, które reprezentują i żeby, ustaliwszy plan tej pracy,**

przedłożyły go Woj. Radzie WF. i PW, do czego zostały uprzednio już zobowiązane i wezwane.

Wreszcie w końcowych słowach red. Statter zwrócił uwagę na przełomowy dzień w historii Narodu Polskiego, który ma zadecydować o przyszłych losach naszego państwa.

Sport jest apolityczny to prawda, ale nie mogą nie politycznie myśleć i rozstrzygać o zagadnieniach państwowych i ustrojowych ci, którzy ten sport uprawiają. Musimy wybrać pomiędzy tymi wartościami, jakie realizuje Obóz Demokratyczny a tymi tego Obozu przeciwnikami, którzy szukają natchnienia i sił do destrukcyjnego i szkodliwego dla państwa działania, poza granicami kraju.

Rząd jedności Narodowej dowiódł czynami, jak bliską jest mu młodzież, jaką rzetelną troską i pomocą otacza dziedzinę wychowania fizycznego, i dlatego sportowcy krakowscy spełnią swój obowiązek, oświadczając się w dniu 19 stycznia po stronie Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.

Jako drugi zabrał głos **dyrektor Woj. Urzędu WF i PW, pplk. H. Reyman.** Referat ppłk. Reymana przytoczymy później w całości — tu jedynie ograniczymy się do stwierdzenia, że ze słów dyrektora Wojewódzkiego Urzędu WF i PW wynikło niezbicie, że zarówno **praca Wojewódzkiego Urzędu WF i PW, jak i wszystkich Związków, Klubów i Organizacyj na terenie województwa była celową i wydajną i zaskarbiła sobie uznanie Państwowej Rady WF i PW i Dyrektora Państw. Urzędu WF i PW inż. Kuchara.** Widome oznaki tej pracy, to **odbudowa Hali Studium Wych. Fiz. U. J., hali Ośrodka WF i PW, stadionów, boisk, wspaniały rozwój hufców WF i PW, zorganizowanie kursów trenerskich i szkoleniowych itd.**

Trzeci z kolei mówca **gen. Kuszko w głębokim i wnikliwym referacie obrazując** naszą przeszłość historyczną, uzasadnił, że

tragiczny los Wenedów nie musi być naszym udziałem, jeśli my sami postanowimy
o sile o potędze naszej Ojczyzny.

Referatu gen. Kuszki słuchano z zapartym tchem. Rzadko się zdarza, by audytorium ulegało tak silnie czarowi prostych, żołnierskich a tak do głębi duszy trafiających słów.

Gen. Kuszko mówił na wstępie, że zagadnienie sportu i wychowania fizycznego w Polsce nie może u nas być tak traktowane jak przed wojną i nie tak, jak w innych krajach, gdyż nie sprowadza się ono jedynie do wzmocnienia naszego potencjału biologicznego, **lecz jest czynnikiem, od którego zależy nasze:**

być albo nie być.

Nasza sytuacja, nasze położenie jest wyjątkowo trudne i ciężkie, jakiego nie ma żadne inne państwo i naród na świecie. Złożyły się na to w pierwszym rzędzie bezprzykładne wykrwawienie narodu i nasze ogromne straty materiali. Dlatego to, my, odbudowując z gruzów swoje istnienie, nie możemy niczego robić przeciętnie, my musimy robić wszystko lepiej, wydajniej, gdyż tylko w ten sposób będziemy mogli wyrównać braki, wynikające już choćby z położenia geograficznego między dwoma kolosami, z których jeden, mimo przegranej wojny, liczy około 80 milionów ludzi, a drugi o 100 milionów więcej. Przechodząc do zagadnień polityki ogólnoświatowej, stwierdził mówca, że

niepodległość nie zależy nigdy od traktatów, paktów i umów, przyrzeczeń, lecz jest zależną od siły i potęgi narodu.

O nie właśnie musimy się starać. Rozszerzenie granic na zachodzie, upaństwowienie przemysłu jako jedyny środek zapobiegający ucieczce kapitałów za granicę i te dobre reformy gospodarcze i społeczne, które, choćby z cudzych wzorów przeszczepione, będą potęgować naszą siłę, a z nią wolność i suwerenność, oto drogi, którymi iść trzeba i działać, zamiast krytykować i w biernym tkwić odrętwieniu.

Sport i wychowanie fizyczne mają w tych warunkach spotęgować siłę kondycyjną narodu; dlatego to czynniki rządowe przywiązują tak dużą wagę do należytego ich rozwoju i dlatego tak uważnie śledzą wyniki tej pracy. Apelując do zebranych, by z uwagą rozważyli sens jego słów, zakończył gen. Kuszko swoje przemówienie słowami:

niech drogi pielgrzymstwa polskiego oświetla zawsze pochodnia rozsądku.

Po krótkim przemówieniu wicewojewody **mgr Kuleszy,** odczytał przewodniczący zebrania, **red. Statter** następującą rezolucję, którą zebrani przyjęli przez aklamację:

Zebrani wyrażają podziękowanie Wojewodzie krakowskiemu dr Pasenkiewiczowi i Prezydentowi miasta Wolasowi, za ich przychylne stanowisko w sprawie przekazania domu w Oleandrach Nr. 4 Wojew. Radzie WF i PW, Wojew. Urzędowi WF i PW w Krakowie, okręgowym związkom sportowym i redakcji „Startu".

Dom ten stanie się ośrodkiem kultury fizycznej i duchowej najszerszych warstw młodzieży województwa krakowskiego.

Następnie na wniosek przedstawiciela K. S. Garbarnia przyjęto również przez aklamację rezolucję następującej treści:

Zebrani na wiecu w dniu 11. I. 1947 r. przedstawiciele życia sportowego i sportowcy województwa krakowskiego, doceniając w pełni znaczenie ustroju demokratycznego dla rozwoju życia sportowego w Polsce, oraz wychodząc z założenia, że masowość i ideowość sportu, nie może być osiągnięta w takich warunkach, które podobnie jak to było przed wojną, odsuwają szerokie masy ludowe od kierownictwa sprawami państwowymi, wypowiadają się zdecydowanie po stronie tego kierunku w Polsce, który najlepiej gwarantuje zabezpieczenie interesów materialnych i narodowych naszego społeczeństwa i świata sportowego, w szczególności wypowiadają się z tym Obozem Demokratycznym, który w przeżywanym przez nas niesłychanie trudnym okresie powojennych zniszczeń, czyni jak najwięcej wysiłków, celem podniesienia na wyższy poziom naszego wychowania fizycznego, wyrazem czego między innymi jest uchwalony przez Krajową Radę Narodową dekret o obowiązku powszechnego wychowania fizycznego w Polsce.

Zebranie uważa, że rozwój sportu polskiego jest nierozerwalnie związany z rozwojem demokracji polskiej i dlatego wzywa wszystkich sportowców do głosowania w dniu 19 stycznia 1947 r. na listę 3, Zjednoczonych Stronnictw Demokratycznych.

Przewodniczący red Statter, zamykając to imponujące i na wysokim poziomie stojące zebranie, oświadczył:

Kraków był, jest i będzie nadal kuźnią demokratycznej i wolnej myśli, która zawsze promieniowała na całą Polskę. Kraków ślubuje, że tej idei nigdy się nie sprzeniewierzy.

Na liście Nr. 3 Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych widnieje m. i. nazwisko

ob. ARCZYŃSKIEGO MARKA

znanego sportowca. — Sportowcy głosować będą więc na tę listę.

Kpt. Kubicki Jan, wicedyr. Woj. Urz. WF i PW

Osiągnięcia Wojewódzkiego Urzędu W. F. i P. W. w Krakowie

W najcięższej chwili odbudowy Państwa Polskiego, Rząd nie zapomniał o tym, by stworzyć jak największe możliwości rozwoju fizycznego narodu polskiego, zniszczonego biologicznie przez okupanta hitlerowskiego. W tym celu powołano, niezależnie od Państwowej Rady WF i PW oraz Rad Wojewódzkich, Państwowy Urząd WF i PW, który z kolei utworzył Urzędy Wojewódzkie i Powiatowe WF i PW.

Krakowski Urząd Wojewódzki WF i PW, utworzony w maju 1946 r. po wstępnym okresie organizacji, w wyjątkowo ciężkich warunkach przystąpił do pracy na polu WF i PW. Wszystkim nam są znane dobrze straty w ludziach, urządzeniach i sprzęcie. Mimo wielkich trudności w tym krótkim okresie czasu osiągnęliśmy zadawalające wyniki.

W okresie letnim nasz Urząd poza najróżniejszymi kursami wychowania fizycznego i półkoloniami sportowymi dla dzieci, poza urządzeniem Święta WF i PW, przeszkolił w Obozie Letnim WF w Pieskowej Skale 500 młodych chłopców. Kursanci dobrze zakwaterowani, wspaniale odżywiani w doskonałych warunkach higienicznych, przeszli wstępny kurs wychowania fizycznego. **W tym też okresie udzielono niektórym związkom sportowym pieniężnych zapomóg.** Doceniając znaczenie książki sportowej, **udzielono kilku pisarzom sportowym nagród pieniężnych.** Powiatowe Urzędy WF i PW zorganizowały w swych powiatach Święto WF i PW i szereg zawodów sportowych o charakterze propagandowym. W hufcach przysposobienia wojskowego zorganizowaliśmy w całym województwie około 50 tysięcy młodzieży męskiej i 15 tysięcy młodzieży żeńskiej.

Wielu sportowców skierowaliśmy do obozów specjalnych w innych województwach, gdzie pod okiem najlepszych instruktorów PUWF i PW zdobywali fachową wiedzę WF, a wreszcie na podobnych obozach uzupełniono kadrę instruktorów PW. Największym osiągnięciem jednak odradzającego się Państwa Polskiego jest fakt uruchomienia przez PUWF i PW Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie w dawnym CIWF. W Akademii tej uczniowie otrzymali zakwaterowanie i wyżywienie, a nawet kostiumy gimnastyczne bezpłatnie. Każde województwo ma tam swych uczniów, którzy po ukończeniu studiów przystąpią do realizacji dekretu o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego, by sport wszedł w masy.

Pod koniec listopada ubiegłego roku przystąpiliśmy do odbudowy własnej sali gimnastycznej Ośrodka Nr. 1 przy ulicy Zwierzynieckiej 24. Sala ta, której remont dobiega końca, posiadająca wspaniałe urządzenia jak szatnie, natryski i wyposażenie, zapewnia najlepsze warunki szkolenia młodych kadr przodowników w zasadniczych gałęziach WF i ułatwia wreszcie możność racjonalnych treningów dla sportowców. Takie ośrodki zostaną zorganizowane w najbliższym czasie w Tarnowie, w Nowym Targu i Miechowie.

Z początkiem grudnia ubiegłego roku otrzymawszy od PUWF i PW wszelkie potrzebne kredyty, przystąpiliśmy do zorganizowania dwóch ośrodków sportów zimowych. Dnia 16 grudnia ub. roku ośrodki te zostały uruchomione w Zakopanem na 200 uczestników i w Krynicy dla 100 uczestników. Ośrodki te wyposażone we wszystko co tylko można było zdobyć, zapewniają uczestnikom kursów bezpłatne pomieszczenie, wyżywienie, sprzęt narciarski, nawet obuwie i najlepszych instruktorów jak Orlewicz, Kula i inni, opłacanych z funduszów PUWF i PW. Tak urządzone ośrodki oddaliśmy do dyspozycji PZN i PZHL.

Toteż rozumiemy, dlaczego wyrażają się z uznaniem o naszych poczynaniach władze PZN i PZHL, gdyż nigdy takich warunków i takiej opieki nie zapewniał rząd przedwrześniowy! A że to osiągnęliśmy i jeszcze więcej dokonamy, jest wynikiem szczerej demokratyzacji całego Państwa, którego Rząd nie tylko mówi, ale w czynach wprowadza ideę powszechnego fizycznego wychowania. Jakże jest nam miłym odruch sportowców i młodzieży, która spontanicznie na zew władz WF i PW, przy materialnej pomocy klubów sportowych, wyremontowała halę sportową przy ul. Grzegórzeckiej, oddając ją do użytku masom młodzieży, garnącej się do podniesienia kultury ciała.

Zdrowo myślącego obywatela zwróciło też uwagę zbudowanie przez RKS „Płaszowiankę" Domu Sportowego, przez RKS „Garbarnię" odbudowa boiska i wspaniałych trybun, przez „Cracovię" doprowadzenie do używalności stadionu we własnym parku gier, osiągnięcia i pomoc innych klubów jak „Wisły", RKS Nadwiślanu, Legii, Wolanii, Zwierzynieckiego itd.

Nie czekały te związki czy kluby na pomoc Państwa, nie wyciągały ręki po kredyty, nie wyczekiwały na trzecią wojnę, widząc zniszczony kraj zabrały się z zapałem do pracy. Na tych wychowawcach, działaczach sportowych i rzeszach szkolącej się młodzieży oparła Nowa Polska problem wychowania młodzieży. Z tego krótkiego zestawienia widzimy, iż współpraca Rządu ze społeczeństwem da je wyniki nawet i w tak ciężkich czasach, jakie obecnie przeżywamy, gdzie wroga propaganda próbuje każdy dorobek pomniejszyć a nawet zniszczyć.

Ale nikt nas w pracy tej nie zatrzyma. Hasła i myśli postępu utrwalone w manifeście PKWN będziemy konsekwentnie realizować.

19 styczeń, dzień wielkiego egzaminu narodowego utwierdzi nas w naszej linii słusznego postępowania. Większość społeczeństwa, a w nim i sportowcy akceptując linię postępowania Nowej Polski, linię jedności narodowej i współnego wysiłku, poprą Blok Demokratyczny, oddając swój głos przy urnie na listę Bloku Nr. 3. Bo to zwycięstwo da gwarancje spokojnej systematycznej pracy również w dziedzinie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Obok Cracovii, Wisła, Lechia i Ł. K. S. w finale

Przyjmowano na ogół powyższe drużyny za przyszłych finalistów hokejowych mistrzostw Polski. Droga do finałów, szczególnie w puli finałowej była dla wszystkich trzech obok Cracovii b. ciężka. Najtrudniejszą przeprawę miała Wisła. Siemianowiczanka okazała się drużyną przynajmniej równorzędną Wiśle. Niestety tak ułożony finał wobec tych warunków lodowych, w jakich się hokej polski znajduje, obecnie nie może pozwolić i tej drużynie o ubieganie się o lepsze miejsce. A możemy śmiało stwierdzić, iż ostatniego miejsca drużyna śląska w finale z pewnością nie zajęłaby. Dotychczas brak nam jest porównania wartości drużyn wyżej od Krakowa i Śląska położonych terenów Polski. Czy mamy rację, okaże się za dwa tygodnie.

Wola zwycięstwa hokeistów Wisły przynosi im zwycięstwo

Wisła—Siemianowiczanka 4:4 (0:2, 1:2, 3:0)

Pisaliśmy już, a było to w związku z meczem o takim samym ciężarze gatunkowym jak wczorajszy w Krakowie. Wisły z KTH w Krynicy, że w drużynie hokejowej Wisły pierwszą rolę grają jednak wartości psychiczne. Zgodność wysiłku, nie załamywanie się, ale uparte dążenie do zwycięstwa wszystkich bez wyjątku jej zawodników przynosi jej w decydującym momencie właściwe rezultaty i sukcesy. Bo osiągnięcie w meczu z Siemianowiczanką wyniku 4:4 i uzyskanie przez to awansu do puli finałowej mistrzostw hokejowych Polski jest sukcesem dla niej olbrzymim i pierwszym w historii tej sekcji.

Dziś, niezależnie od wyniku jaki osiągnie Wisła w Łodzi możemy bezsprzecznie śmiało stwierdzić, iż drużyna ta jest największą rewelacją hokejową Polski tegorocznego sezonu. Pod tym względem pobiła początkową rewelację jaką było KTH po zwycięstwach nad Cracovią.

Żałujemy bardzo, iż nie możemy być w Krakowie świadkami spotkania lokalnych rywali Wisły z Cracovią. Tak się składa, iż brak terminu, a może i inne przyczyny uniemożliwiają rozegranie go. I kto wie czy w ogóle by do niego doszło gdyby Wisła nie zakwalifikowała się do finału. Jest to wynik pewnych faktycznych, obustronnych posunięć, na których obie strony, mówimy to otwarcie, ponoszą duże straty, tak sportowe, gdyż odpowiednia konkurencja podciąga poziom, jak i kasowe.

OLBRZYMIE ZAINTERESOWANIE

Mecz decydujący pomiędzy Siemianowiczanką i Wisłą wywołał w Krakowie olbrzymie zainteresowanie. Stawka była b. wysoka. Napięcie nerwowe u zainteresowanych... Toteż wszystko to odbiło się i na przebiegu meczu i jego poziomie. Dużą przeszkodę tworzył jeszcze padający przez pierwszą połowę spotkania gruby śnieg.

Hokeistów Wisły tak słabo grających jak byliśmy tego świadkami w pierwszej tercji w tym sezonie nie widzieliśmy. Dosłownie nic im się nie „kleiło". Czyżby nerwy? Natomiast młodzi zawodnicy z Siemianowiczanki z „szalejącym" Hilarym Skarżyńskim, oraz nie gorszymi od niego i b. groźnym Zają, Bromerem, Bodgolem przeprowadzali piękne ataki, które okazywały się b. skuteczne. Tym bardziej, iż i bramkarz Wisły dostroił się do całości i przez obie tercje z puszczonych bramek przynajmniej dwie ma wyłącznie na swoim koncie. 7 min. przynosi pierwszą bramkę dla Siemianowiczanki z przebojem Skarżyńskiego H., 18 drugą po dobiciu strzału Bodgola przez Bromera.

W drugiej tercji zdobycie już w 1 min. trzeciej bramki przez Skarżyńskiego zapowiadało wysoką przegraną krakowian. Wisła zaczyna jednak powoli przechodzić do ofensywy. Ataki jej jednak nie mają właściwej siły. Gra jednak wybitnie się zaczyna wyrównywać. Jeden z przebojów Palusa i jego strzał zostaje dobity przez Jasińskiego i Wisły zdobywa pierwszą bramkę. Siemianowiczanka atakuje także często i pod koniec tercji, kiedy oczekiwano raczej zdobycia bramki przez Wisłę zdobywa ją Skarżyński H. dla Siemianowiczanki dobijając strzał Bogdola. 4:1 jest jakby przypieczętowaniem przegranej Wisły. W trzeciej tercji lodowisko czyste, bez śniegu. Zawodnicy Wisły od pierwszej chwili rzucają wszystko na szalę. Nie mają nic do stracenia. W ciągu trzech pierwszych minut zagrania trójki Jasiński, Palus, Kolasa przynoszą najniespodziewaniej 2 bramki dla Wisły. Zdobywają je Jasiński i Palus. Gra nabiera tempa i ostrości. Obie drużyny liczą swe szanse. Siemianowiczanka dąży do zdobycia jeszcze jednej bramki, by uniknąć ew. dogrywki, Wisła by wynik istniejący przynajmniej utrzymać, a w skrytości ducha marzy, by zdobyć jeszcze jedną bramkę. Wyraźnie i głośno dopingują ją w tym wszyscy sympatycy. Z ich donośnych głosów brzmi chęć zobaczenia w finale mistrzostw obok Cracovii i Wisłę drugiej drużyny Krakowa. Toteż zawodnicy jej chociaż zmęczeni dwoją się i troją. Palus odnajduje siebie. Przypomina wszystkim, że jednak jest najlepszym hokeistą Wisły i gra doskonale. W sukurs przychodzi jednak drugi atak. Korzeniowski otrzymuje krążek, jest sam, podjeżdża najbliżej bramki, bramkarz Siemianowiczanki rzuca mu się pod nogi, on go b. przytomnie mija i czwartą decydującą bramkę dla Wisły zdobywa. Największa niespodzianka i radość. Napór widzów na miejscach stojących, chcących osobiście pomóc Wiśle wyraża się w zachwianiu opartej na stalowych słupach wysokiej na 5 mtr siatki drucianej. Kierownik Wisły St. Voigt, który od drugiej tercji przebywał tylko w szatni (jest fatalistą) wybiegł sprawdzić, czy to aby prawda co mu doniesiono, że wynik brzmi 4:4, uciekł szybko z powrotem, by swą obecnością nie przywoływać przypadkowo „złych mocy". Uciekły też one z nim w ściany szatni i wynik został utrzymany.

Sędziowali wzorowo Michalik i Andrzejewski, decyzje ich jednak nie zawsze podobały się sympatykom to jednej to drugiej drużyny. Widzów około 6.000. (at)

Lechia—Pomorzanin 1:0 (0:0, 1:0, 0:0)

Poznań, 12. I. (Tel. wł.) Rewanżowe spotkanie półfinałowe o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie, po mało ciekawej grze, i stojącej na niezbyt wysokim poziomie przyniosło zwycięstwo i awans do puli finałowej Lechii 1:0. Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył Urbański w drugiej tercji. Na wyróżnienie z drużyn zasługują Urbański i dr Kasprzak z Lechii oraz Osmański z Pomorzanina.

Sędziowali mgr Trytko i Kłaput.

ŁKS—Legia 2:0 (1:0, 1:0, 0:0)

Warszawa, 12. I. (Tel. wł.). ŁKS okazał się drużyną w całości lepszą i odniosł zwycięstwo zasłużenie. W Legii poza Dolewskim i Świcarzem oraz Przeździeckim w bramce, który nie ponosi winy w strzelonych mu bramkach, reszta grała słabo. Natomiast w ŁKS najlepiej z dobrej całości wypadli Czyżewski i Król strzelcy obu bramek oraz Kelm i bramkarz. Gra była utrudniona na skutek padającego śniegu. Pierwszą bramkę zdobył dla ŁKS Czyżewski pod koniec pierwszej tercji, drugą Król zaraz na początku drugiej z pierwszego strzału. W tercji tej Dolewski za faul Wernera nie wykorzystał karnego, obronionego przez bramkarza ŁKS.

Maciej Buckna oczarował Pragę

Wilki walczą z Tygrysami

LTC—Brighton Tigers 5:4 (1:2, 1:0, 3:2)

(Korespondencja własna z Pragi)

Praga, 6 stycznia. Lodowy stadion na Stwanicach napęczniał już do przerażających wprost rozmiarów. Ludzie gniotą się w nim jak śledzie w beczce. Za kilka chwil przecież odbędzie się tu hokejowy pojedynek pomiędzy najlepszymi drużynami: **angielskimi „Tygrysami" (Brighton Tigers) i czeskimi „Wilkami" (L. T. C.)** Ci ostatni wzmocnieni zostali fenomenalnym **Maciejem Buckną**, o którym pisałem już w poprzedniej korespondencji.

Godz. 12-ta. Na stadion wjeżdżają obydwa zespoły w następujących składach:

BRIGHTON TIGERS: Hutchingson, Booth, Davis, Poirer, Baker, Lee, Thorn, Stangl, Willmat, Truelowe.

L. T. C.: Moudry, Trousilek, Stovik, O. Zabrodsky, Trojak, Buckna, V. Zabrodsky, Konopasek, Kus, Stibor, Müller.

Zaczyna się wielki mecz. Anglicy atakują z miejsca popisując się świetną jazdą na lodzie i wspaniałymi driblingami. **5-ta minuta:** długie podanie Bakera przejmuje Willmot i strzela znienacka do siatki L. T. C. W półtorej minuty później Thorn po raz drugi zmusza Moudrego do kapitulacji. **„Tygrysy" prowadzą 2:0.** Gra zaczyna się zaostrzać. Zabrodsky, Backer, Konopasek, Troelowe i Stibor wędrują za bandę. Tymczasem Buckna „szaleje". Jest pod swoją bramką, jest w środku, jest pod bramką przeciwnika. Rozdziela wspaniałe krążek i sam strzela z daleka. Hutchinson zna jednak swoje rzemiosło. Dopiero błyskawiczny strzał Konopaska znajduje drogę do siatki. Te 3 bramki, to efekt drugiej tercji.

W drugiej tercji znów „Tygrysy" są w przewadze. Buckna coraz częściej musi zjawiać się pod swoją bramką by pomagać obronie. Lee i Troelowe demonstrują niebywały poziom hokejowy. Obaj bramkarze są doskonali. **Przez 18-cie minut utrzymuje się wynik bezbramkowy, aż wreszcie Stibor przy niesłychanym aplauzie widowni wyrównuje na 2:2.** Jeszcze dwa żywiołowe ataki „Tygrysów" i koniec drugiej tercji.

W trzeciej tercji zamiast krążka na lodzie są **cukierki: sprzedający je chłopiec nie zdołał się oprzeć widowni, która go chwyciła i rozsypał swój „towar" na polu walki.**

Obustronne gwałtowne ataki odpierane wspaniale przez obronę i bramkarzy obu drużyn przez **10 minut.** Nadchodzi minuta **jedenasta: Backer odbiera krążek Zabrodsky'emu,** w sekundę potem ma go już **Thorn,** celny strzał i **3:2 dla Tygrysów.** Niedługo cieszą się jednak Anglicy tym prowadzeniem. W dwie minuty później **jest już 3:3.** Zabrodsky podaje doskonale Kusowi, a ten strzela celnie na bramkę „Tygrysa". Teraz Czesi przechodzą do kontrataku. Stibor ciągnie sam i w chwili, gdy ma strzelić, Backer najeżdża na niego. **Gra znów zaostrza się. Stibor, Milmot i Lee** muszą wędrować za bandę. Na chwilę też idzie tam dla odpocznku niezmordowany Buckna: wraca jednak szybko na lód, gdyż do końca pozostało zaledwie trzy minuty, a wynik jest 3:3. **„Czarodziej" z Kanady wesołł z Zabrodskym podłeżdżała pod bramkę angielską, z której wybiega Hutchinson, by ratować sytuację — na próżno jednak gdyż krążek trzepoce się w siatce. 4:3 prowadzą „Czeskie Lwy".** W kilkanaście sekund potem jest 5:3. Zabrodsky strzela celnie, mimo rozpaczliwej interwencji bramkarza angielskiego.

Widownia szaleje z radości. To nic już, że w ostatniej sekundzie **Lee** strzela jeszcze 4-tą bramkę **dla Tygrysów.** Na wyrównanie nie ma już czasu. L. T. C. ze swoim wspaniałym Maciejem Buckną na czele schodzi z lodowiska zwycięzcą. Publiczność długo wiwatuje na cześć swoich a specjalnie na cześć fenomenalnego Buckny. Prawie że nikt nie odchodzi ze stadionu, czyżby już teraz chcieli tu pozostać aby być pierwszymi na sensacyjnym **spotkaniu w dniu jutrzejszym pomiędzy „Tygrysami" a reprezentacją Czechosłowacji?**

A. Spmara

Team Czechosłowacji wygrywa z Brighton Tigers 7:3

Praga. Rozegrany w piątek wieczorem mecz pomiędzy reprezentacyjnym zespołem Czechosłowacji i brytyjskim „Tygrysami", zakończył się po świetnej grze całego zespołu reprezentacyjnego ich zwycięstwem 7:3. Wynik poszczególnych tercji: 2:0, 3:2, 2:1.

Batory, Grochów, Lublinianka, Ł. K. S., M. K. S. i Zjednoczenie wygrywają

Dalsza kolejka spotkań bokserskich o drużynowe mistrzostwo Polski przyniosła jedną niespodziankę grubego kalibru. Jest nią przegrana pięściarzy Warty w meczu przeciw ósemce Zjednoczonych 6:10.

Poniżej podajemy przebieg poszczególnych spotkań zaznaczając, że po wynikach wczorajszych na czele tabeli grupy I-szej znajduje się Grochów (3 spotkania, 3 zwycięstwa, stos. pkt. 35:13), na czele grupy II-giej zaś ŁKS.

(Szczegółowe tabele podamy w następnym numerze).

Bokserzy Wisły mimo przegranej 14:2 z Grochowem reprezentują się dobrze

Warszawa, 12. I. (tel. wł.) Olbrzymia hala na Służewcu gościła bokserskiego mistrza Krakowa, Wisłę. Mimo dobrej opinii, jaką Wisłe zrobił jej ostatni wynik z gdańskim M. K. S-em, zainteresowanie zawodami było mniejsze w porównaniu do niedawnego meczu z IKS Wrocław. Cl, którzy mimo dużego mrozu nie zawiodła, mieli jednak wszelkie prawo do Służewca nie mają powodu do narzekań, chociaż wynik cyfrowy 14:2 mógłby wskazywać na kompletny brak emocji. Stan faktyczny nie da podciągnąć się jednak wyłącznie pod suche cyfry, gdyż krakowscy bokserzy zaprezentowali się wcale dobrze i przebieg niektórych walk dał widzom niezgorszą porcję mocnych wrażeń. Na myśli tu oczywiście na myśli spotkania naprzykład takiego Koby (W), którym Patora (G) już w pierwszej rundzie był gdyby z głowy ochotę do dalszej

walki, albo ruszającego się jak „mucha w mazi" Staszkiewicza (W), który na skutek „starań" Archackiego wpada na ten sam pomysł poddania się ale dość późno, bo dopiero w trzeciej rundzie. Możliwe, że kontuzjonowany w wargę na meczu Wisły z MKS-em Kolut potrafiłby lepiej przeciwstawić się agresywnemu Warszawianinowi. Trzeba w ogóle stwierdzić, że tą właśnie zaletą, agresywnością, goście nie mogli zaimponować. Przypuszczalnie sławne nazwiska warszawskiej ósemki onieśmieliły ich zbytnio — dość na tym, że stawali na ringu z nastawieniem wybitnie defenzywnym. Jaskrawym przykładem zbędności takiego systemu był Zbik (W) w walce z Kolczyńskim, który podobnie jak przeciw IKS-owi wystąpił w walce półciężkiej. Trema Zbika ustępowała z każdą rundą, a w ostatniej dopiero przekonał się, że i z Kolczyńskim można wdać się w otwartą walkę i dobrym ciosem zarobić na nim punkty. Dzięki spóźnionej decyzji zarobił ich Zbik oczywiście zbyt mało, aby zagrozić choćby minimalnie mistrzowi Europy, ale bądź co bądź zaskoczył widownię swą pełną temperamentu końcową wymianą ciosów.

Podobną, wstrzemięźliwą taktykę — aczkolwiek już z większą dozą „samowystarczalności" — zastosował niedawny zwycięzca Antkiewicza Gromala w walce z „chodzącą rutyną", ze Sobkowiakiem, przez pierwsze dwie rundy. A skoro przekonał się, że i ten „diabeł nie taki straszny, jak go malują" przeszedł do wyraźnej, niestety spóźnionej już ofenzywy i przewagi punktowej Sobkowiaka już nie odrobił.

Jedynym bojowo nastawionym zawodnikiem gości był zwycięzca Rademachera — Natkaniec. Nie zapominając o dobrym kryciu — brak którego był przyczyną zeszłotygodniowej jego porażki z Iwańskim (M. K. S.) — atakuje skutecznie Święcha, który jako technik w tym spotkaniu w każdym razie nie zabłysnął. Natkaniec jest też jedynym Wiślakiem, który wywiózł z Warszawy dwa punkty.

Dobrą defenzywą przy kompletnym jednak nie wykazywaniu celnego ciosu odznaczał się Kozłowski (W), który po ładnej na ogół walce, przegrał wysoko na punkty ze szybszym od siebie Majewskim (G).

Dudzik (W) nie ma nic do powiedzenia z doskonałym Komudą i przegrywa zdecydowanie przez wszystkie trzy rundy na punkty. Taki sam przebieg ma walka towarzyska Bastera (W) z Szadkowskim (G), spotkanie mistrzowskie Wiślak przegrał walkowerem spowodu nadwagi.

Zawody prowadzili: w ringu Sierota (Łódź), na punkty: Pasiak z Poznania oraz Twardowski i Kupferstein z Łodzi.

RKS Batory (Katowice) – PZL OMTUR (Rzeszów) 14:2

Katowice (tel. wł.). Rozegrany w Chorzowie mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski przyniósł kompletną klęskę drużynie rzeszowskiej. Dwa punkty bowiem uzyskane zostały tylko „na wadze", na ringu zaś, w spotkaniu towarzyskim, „zwycięzca" Sęk znokautowany został już w I rundzie przez „muchę" Bazarnika.

Przebieg porażek w pozostałych walkach był następujący: W wadze koguciej Górecki (B) zmusił w II rundzie Sudę do poddania się. W piórkowej Skupień (B) wykazał tak rażącą przewagę, posyłając Różyckiego sześciokrotnie na deski, że sędzia przerwał walkę. W lekkiej Kiszka znokautował Żaka w II rundzie. Ten sam los, tylko już w rundzie pierwszej, spotkał Sowę w wadze lekkiej w spotkaniu z Kulą. „Średniak" Nowarra wypunktował Bednarczyka, zaś Kolonka (w. półciężka) w braku przeciwnika wygrał w. o. Wreszcie w wadze ciężkiej Kwiatkowski (PZL) „solidaryzując się" ze swymi kolegami z wag niższych, poddał się Kubicy już w pierwszej rundzie.

W przedmeczu Batory II pokonał Ruch 15:1, wykazując, że praca tego klubu robotniczego idzie nie tylko wzwyż ale i wszerz.

ŁKS–HCP 11:5

Poznań, 12. I. (tel wł.) Spotkanie to stało pod znakiem przewagi ŁKS-u, w którym zawiedli jednak renomowani zawodnicy jak Stasiak, Olejnik i Niewadził. Zawodnicy Cegielskiego walczyli b. ambitnie, dał się jednak u nich zauważyć brak rutyny.

Przebieg walk:

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej)

Niedźwiedziu, gdybyś w mateczniku siedział...

Zapowiedziane na poprzedniej konferencji prasowej przez prezesa PZHL-u dyr. Boczara „dyplomatyczne" polowanie na „grubego zwierza" czyli na hodowcę „kaczek", które ostatnio tyle złej krwi wytworzyły w hokeju krajowym, przyniosło rzeczywiście efekt. Efekt najmniej oczekiwany, efekt smutny, bo tyczący **osoby, która skądinąd dała poznać się z rzadko spotykanej pracowitości.**

Zresztą oddajmy głos **oficjalnemu komunikatowi PZHL-u,** który przykrą tę dla wszystkich sprawę dostatecznie jasno i wyczerpująco przedstawia.

„Z początkiem bieżącego sezonu zimowego Zarząd PZHL widział się zmuszonym nałożyć karę jednorocznej kwalifikacji na b. członka swego zarządu Edw. Pawłowskiego, za działanie przynoszące szkodę hokejowi polskiemu.

Z uwagi na fakt, iż E. Pawłowski był jednocześnie kierownikiem sekcji hokeja na lodzie K. S. Cracovia, a w pełnym uznaniu roli jaką odegrał K. S. Cracovia od zarania w dziejach polskiego sportu, Zarząd PZHL by uniknąć w sprawie powyższej rozgłosu podał jej wynik jedynie najbliżej zainteresowanym w drodze okólnika wewnętrznego.

I choć p. Pawłowski usunięty został od pełnienia jakichkolwiek odpowiedzialnych funkcji, to Zarz. PZHL milcząco tolerował istotny stan rzeczy polegający na faktycznym kierowaniu przez p. Pawłowskiego sekcją hokejową K. S. Cracovia.

Zarząd PZHL stwierdził jednakowoż na podstawie szeregu okoliczności, iż za kulisami polskiego hokeja działa jakaś siła, której zależy na sianiu fermentu, zamieszania i utrudnianiu prac Zarządowi PZHL oraz nawet poszczególnym Okręgom.

Nie mając przez pewien czas konkretnych dowodów Zarząd PZHL spokojnie na nie oczekiwał.

W dniu 7 stycznia otrzymał prezes PZHL telefoniczne zapytanie od prezesa OZHL w Łodzi, Langego, czy prawdą jest, iż tak ŁKS, za udział w mistrzostwach Okręgu Łódzkiego zawodnika Czyżowskiego, jak WKS Legia (Warszawa), za udział zawodnika Dolewskiego, mają w konsekwencji zostać zdyskwalifikowane i niedopuszczone do udziału w puli półfinałowej mistrzostw Polski. Ponieważ wiadomość powyższa nie odpowiadała prawdzie, prezes PZHL zapytał skąd wiadomość ta pochodzi. I otrzymał odpowiedź, iż poprzedniego dnia podał ją telefonicznie do lokalu ŁKS-u E. Pawłowski, odebrał Wł. Król zawodnik ŁKS.

W związku z osobą E. Pawłowskiego i jego działalnością w sporcie polskim wpłynęły ostatnio do Zarządu PZHL pewne dowody rzucające właściwe światło na wartość p. Pawłowskiego. Ponadto zaś:

1) Zarząd PZHL otrzymał 6 grudnia ub. roku od Zarządu KOZHL w piśmie Nr 42/46 wykaz sędziów hokejowych działających na terenie Okręgu. W wykazie tym pod L. 3 znajdują się dane odnoszące się do p. Pawłowskiego.

„Pawłowski Edward, ur. 5. V. 1905 we Lwowie, kupiec, adres Kraków, ul. Łobzowska 52 m. 6., od lutego 1932 Lwowski OZHL sędzia okręgowy, zaś od 1934 sędzia związkowy, do roku 1939 czynny we Lwowie, od 1945 w Krakowie"...

2) **Natomiast w dniu 8 stycznie br.** otrzymał Zarząd PZHL pisemne stwierdzenie z datą Siemianowice 8. I. 1947 od W. Kuchara, kapitana sportowego PZHL i wieloletniego sędziego międzynarodowego, następującej treści:

„Stwierdzam, że Pawłowski Edward, dawny kierownik Sekcji hokeja na lodzie K. S. Cracovia **nie był ani sędzią związkowym ani okręgowym w hokeju.** Wiadomem mi jest natomiast, że E. Pawłowski podówczas członek Czarni sędziował na terenie Lwowa mecze międzyszkolne w hokeju na lodzie nie posiadając stopnia sędziowskiego PZHL".

3) Również w dniu 8 stycznie br. otrzymał Zarząd PZHL pismo z datą Siemianowice 8. I. 1947 podpisane przez prof. Z. Paruszewskiego b. kapitana sportowego PZHL i sędziego międzynarodowego, następującej treści:

„Wiadome mi jest, iż w kadencji Zarządu PZHL 1937/38 — Edward Pawłowski, ówczesny członek KS Czarni we Lwowie, został zdyskwalifikowany dożywotnio przez wyż. wym. Zarząd PZHL".

Fakt ten potwierdzić może obecny prezes Warsz. OZHL — St. Glinka, oraz pp. redaktor „Przeglądu Sportowego" — T. Maliszewski i b. skarbnik Zarządu PZHL Laskowski.

Z powyższych ustaleń, oraz szeregu innych spraw które Zarząd PZHL nie widzi celu poruszać, wynika, że:

1) Edward Pawłowski świadomie wprowadził w błąd Zarząd KOZHL i Zarząd PZHL, podając się za sędziego związkowego w hokeju na lodzie, którym nigdy nie był.

2) Edward Pawłowski zataił przed władzami K. S. Cracovii fakt, iż w sezonie 1937/38 został dożywotnio zdyskwalifikowany przez PZHL.

W związku z tym Zarząd PZHL na posiedzeniu w dniu 9 stycznia br. stwierdza, iż:

1) Nałożona na **Edwarda Pawłowskiego przez Zarząd PZHL w sezonie 1937/38 kara dyskwalifikacji dożywotniej nie została uchylona — a więc pozostaje nadal w mocy.**

2) **Pawłowski** swym dotychczasowym postępowaniem na terenie sportu wykazał, iż działa na szkodę hokeja polskiego i stwierdził w ten sposób słuszność nałożonej na niego w roku 1937/38 kary dożywotniej dyskwalifikacji i w związku z tym Zarząd PZHL postanawia podać powyższe do wiadomości:

a) Państw. Urzędowi Wych. Fiz. i Przysp. Wojskowego,

b) Związkowi Polskich Związków Sport.

c) Wszystkim Związkom Sportowym zrzeszonym w Zw. Polskich Zw Sportowych,

d) Zarządom OZHL i zrzeszonym w nich klubom z poleceniem podania powyższego do wiadomości członków,

e) najszerszemu sportem interesującemu się społeczeństwu polskiemu drogą przez prasę, radio i agencje.

Podpisano: **Boczar prezes, Wolf sekretarz**

Cóż więcej można do tych bolesnych w swojej prostocie słów dodać? — Chyba to, że **szkoda** naprawdę, iż człowiek, który w Krakowie **początkowo** dał się poznać ze swej niesłychanej **pracowitości, mogącej zatrzeć na zawsze dawne błędy i zniwelować kary, nie potrafił jednak utrzymać się na właściwej drodze i przez swoją burzliwą naturę pogrzebał** spowrotem **odzyskany już** w świecie sportowym **kredyt moralny.**

Dobre wyniki pływaków w Krakowie

Organizatorów ogólnopolskich zawodów pływackich Wisłę spotkał wielki zawód ze strony zawodników śląskich w osobach: Ramoli, Zemyra i Wójcickiej. Zawodnicy ci w ostatniej chwili nie przybyli z powodu eliminacji przed meczem Śląsk—Poznań. Narazili oni Wisłę na wielkie straty. Nie przyjechał również akademicki mistrz Polski Iwanowski z Wrocławia. Pomimo tego zawody należy uważać za udałe, gdyż pływacy warszawscy i Dzień z Bielska zareprezentowali się bardzo dodatnio. Zawodnicy krakowscy na swym normalnym poziomie, przyczym na uwagę zasługuje wynik Kowalskiego z Wisły w biegu na 200 m stylem klas., na którym to dystansie pobił rekord Krakowa o 4 sekundy. Prócz niego wyróżnili się: Bałuciński, Kowalski A., Zguda, Pudło, Florczyk, Garzyńska i Górska. Wyniki techniczne zawodów przedstawiają się następująco:

50 m dow. jun: 1) Kuźma i Pach ex equo 0.40,5, 3) Bogucki 0,40,6.

100 m kls. II klasa: 1) Drożdż (AZS) 1.38, 2) Juchowski 1.38.8.

100 m grzbiet.: 1) Kowalski A. (Cr.) 1.21.8, 2) Kękuś (Wisła) 1.38.2.

100 m klas. panów: 1) Kowalski (Wisła) 1.25.5, 2) Brzozowski (Elektryczność) 1.25,8.

200 m styl dow.: 1) Dzień (BBTS) 2,35, 2) Czuperski (Elekt.) 2.43, 3) Bałuciński (Cr.) 2.51.

100 m klas. panie: 1) Górska (Wisła) 1.54, 2) Rosołówna (Cr.) 1.58.

100 m dow. pań: 1) Florczyk (Wisła) 1.32, 2) Garzyńska (Cr.) 1.34.

100 m dow. panowie klasa II: 1) Kołtuński (Wisła) 1.21.5, 2) Dziewicki (Cr.) 1.23,4.

200 m klas.: 1) Kowalski (Wisła) 3.08,2, rekord okręgu pobity o 4 sek.), 2) Szczypko (Eltk.) 3.16.

100 m dow. klasa II.: 1) Pudło (AZS) 1.16.8, 2) Kasprzyk (W) 1.20,2. Pudło w biegu tym uzyskał klasę I.

100 m dow.: 1) Dzień (BBTS) 1.09,8, 2) Zguda (Cr.) 1.10, 3) Kękuś Wisła) 1.12.3.

Sztafeta 3×50 m zmiennym klasa II: 1) AZS (Durzyk, Drożdż, Pudło) 2,01, 2) Wisła, 3) Cracovia.

Sztafeta 3×50 m zmiennym pań: 1) Cracovia (Dawidowiczówna, Roscłówna, Garzyńska) 2.19.8, 2) Wisła 2.27.8.

Sztafeta 5×50 m dow.: 1) Cracovia (Zguda, Ochalski, Kornecki, Kreszczyński, Bałciński) 2.42 4, 2) Wisła 2.53.2.

Sztafeta 3—100 m zmienny: 1) Cracovia (Kowalski, Boratyński, Zguda) 4.07.6,2) Elektryczność komb. 4.12,4.

Puchar Młodych

Nie dużo weselszą okazała się też sprawa rozgrywek o Puchar Młodych. Zgłosiło się bowiem **zaledwie pięć zespołów (Siemianowiczanka** — Śląsk, **Brda** — z Bydgoszczy, **Cracovia, Wisła** i **KTH)** reprezentujących trzy tylko okręgi. Poznań, Warszawa, Łódź śpią snem sprawiedliwego. A już chyba w tym roku brakiem lodu tłumaczyć się nie można. **Przyszłość polskiego hokeja w takich warunkach pracy wszerz przedstawia się naprawdę w czarnych barwach.** Wskazuje na to przeciętny wiek zawodników, którzy brani są pod uwagę do reprezentacji Polski. A więc **najmłodszym jest Bogdol liczący sobie już 21 lat.** Po nim idzie Skarżyński II 22 lata, Palus i Czorych po 26, Kolasa i Więcek po 27, Kelm, z którym zrósł się przydomek „młodziutki" ma już latek 28, Ursoń i Dolewski przekroczyli 30-kę, Jasiński 31, Kowalski-Roch i Gansiniec po 35, Kasprzycki i Muszyński po 37, Przeździecki 38, a niespożyty **Sokołowski** jest już o krok od **40-tki.** Zaś juniorów, takich, którzy rzeczywiście mogliby brać już udział w poważniejszych zawodach nie spotykamy zupełnie z wyjątkiem jednego tylko KTH.

Mecze sparringowe w Krakowie

Wskutek tego mimo najlepszych chęci PZHL-u skład reprezentacji z trudem będzie można określić jako względnie „młody". Wejdą do niego prawdopodobnie przede wszystkim zawodnicy, którzy rozegrają **we środę i czwartek** pierwsze mecze sparringowe **na stadionie lodowym Cracovii. We środę** wystąpią zespoły **Polska Północna—Polska Południowa.** Skład pierwszej przedstawia się następująco: **Bramkarze: Muszyński** (Lechia), Maciejko (Cracovia). **Obrońcy:** dr Kasprzak (Lechia), Kowalski (Crac.), Stępek (Polonia, Bytom), Bromer (Siemianowiczanka). **Napad I:** Dolewski, Swicarz (Legia W-wa), Kelm (ŁKS). **Napad II:** Straszewski (ŁKS), Masełko (Polonia Bytom), Ziaja (Siemianow.). **Polska Południowa: Bramkarze:** Przeździecki (Legia W-wa), Głąbik (Piast Cieszyn). **Obrońcy:** Sokołowski (Wisła), Kasprzycki (Crac.), Całka (Siemianow.). **Napad I:** Czorych (KTH), Palus, Jasiński (Wisła); **napad II:** Skarżyński II (Siemianow.), Gansiniec (Siła), Bogdol (Siemianow.); **napad III:** Kolasa (Wisła), Więcek, Marchewczyk (Cracovia).

Obserwacje poczynione na tym meczu pozwolą przetasować składy i ustalić z nich dwa nowe teamy, które pod nazwą **Polska Wschodnia—**

Nie pali, nie pije — a chodzi i żyje

Zagadka wiecznej formy „Sokoła"

Autobus uwozi nas od lodowiska Siemianowiczanki. Ciemność w wozie, wygodne fotele, odprężenie mięśni i nerwów po ciężkim meczu — wszystko to stanowi idealną atmosferę do wynurzeń i wspomnień.

„Wiecznego" reprezentanta Polski, bywalca dwóch Olimpiad i kandydata na trzecią, **Sokołowskiego,** długo na wspomnienia naciągać nie trzeba. Jak każdy Lwowiak jest on bezpośredni, wesoły i gadatliwy.

„**Kiedy zapoznałem się po raz pierwszy** z lodem? — Mógłbym właściwie zacząć tak, jak to się zwykle w książkach szkolnych rozpoczyna opowieść o wielkich tego świata: „Już dzieckiem będąc, w kołysce..." Ale że nie jestem wielkim tego świata a co ważniejsze, że nie lubię przesady, więc zacznę bardziej prozaicznie. Gdzieś **około szóstego roku życia** dorwałem jedną jedyną łyżwę i na niej rozpocząłem zaprawę do (jak się później okazało) reprezentacji Polski. Było to w czasie gdy o Polsce zaczynało się dopiero marzyć. **1915 rok.** Pierwszą moją przeszkoda na drodze do osiągnięcia dobrej formy byli żandarmi austriaccy, **którzy robili „łapanki"** na malców uieżdżających po ulicy. Groza ta znikła jednak dla mnie osobiście z chwilą, gdy otrzymałem od brata drugą łyżwę — oczywiście także „na korbkę". Ze wszystkich pojedynków z „władzą" zacząłem wtedy wychodzić zwycięsko. Rozzuchwaliło mnie to do tego stopnia, że namówiłem moich rówieśników do **wyprawy na „Świteziankę".** Był to stawek, gdzie „hodowano" lód dla chłodni. W całym mieście mógł lód być już skrajany łyżwami — w „Świteziance" stary dozorca „Dziadek" w otoczeniu dwóch groźnych kundysów pilnował jego nieskazitelności. Udawało mu się to do chwili, kiedy nie wpadłem na szatański pomysł. Byłem już **świadom przewagi, jaką dają na lodzie łyżwy.** Śmiało zatem runęliśmy ławą przez parkan i „hajże" na nietkniętą stopą profana taflę. Krzyki „dziadka" nie skutkowały, więc rzucił przeciw nam wściekłe kundysy. Wtedy ja jednego „pieska" za ogon, drugiego też spotkał ten sam los i... jazda z nimi po lodzie. A na brzegu wściekły „dziadek" powoli kapitulował, widząc bezradność swoich brytanów na lodzie. Za cenę **wchodzenia każdej chwili na lód „Świtezianki"** zwolniliśmy naszych „zakładników", którzy równie jak ich pan nabrali od tej chwili respektu dla naszej „baciarni".

Ale z biegiem lat „Świtezianka" stawała się dla nas za ciasną. Upatrzyliśmy sobie nowy „obiekt". Jeden ze starych radców miał w swoim ogrodzie **stawek rybny,** który w zimie zamieniał w lodowisko do użytku wyłącznie **swoich córek.** Zrobiliśmy generalny szturm na ten „seraj" i pamiętam, jak cała służba folwarczna posiadłości radcy nie mogła sobie dać z nami rady i żegnać nas z „dziewiczego" lodu. Tak się dziwnie złożyło, że radca ten został **kierownikiem sekcji hokejowej Pogoni** i w kilka lat potem ja — znany już wówczas zawodnik najgroźniejszego jej konkurenta, Lechii — zapytałem poczciwego radcę przy jakiejś okazji, czy pamięta jak mnie zganiał z całą służbą ze stawku rybnego. — „O mój złocienki — speszył się starowina — ta gdybyż ja wiedział, że to ty, ta jabym ci do końca życia na stawku pozwolił".

Na wielkiej arenie

Swoją prawdziwą karierę sportową zacząłem jednak nie od hokeja, ale od **jazdy sztucznej.** Dzięki odpowiedniej strukturze fizycznej wróżono mi w tym sporcie wielką przyszłość i mając w krótkim czasie całą jazdę szkolną za sobą, byłem już **zawodnikiem drugiej klasy.** Jestem zresztą **także** zawodnikiem drugiej klasy **w pływaniu** i w 1933 roku brałem udział w mistrzostwach Polski na krótkich dystansach crawlem. Teraz drugą moją namiętnością poza hokejem jest **motocyklizm.**

Ale, wracając do **hokeja,** to przerzuciłem się z jazdy figurowej do tej konkurencji **w roku 1926, kiedy właśnie zaczęto w Polsce sport ten uprawiać.** Odtąd zaprzedałem się hokejowi duszą i ciałem, a on odpłacił mi się z nawiązką, pozwalając zwiedzić świat niemal cały i dając mi wiele satysfakcji i moc wrażeń.

Niezapomniane pozostaną dla mnie przede wszystkim **wspomnienia z turnee po Ameryce w 1932 roku** odbytym po Olimpiadzie w Lake Placid.

Polacy tamtejsi, a zwłaszcza Tadeusz Styka przyjmowali nas w każdym mieście niczym udzielnych książąt (porównanie może stare, nie aktualne ale ja też nie młody — **czterdziestka na karku...).** Pod względem sportowym była jednak ekspedycja wystawiona na ciężką próbę zabrano bowiem z niewiadomych względów tylko jedenastu zawodników, z tego Kowalski Aleksander z Warszawy z miejsca ugrzązł u swoich krewnych i na zawody w ogóle się nie pokazywał, a taki na przykład Krygier jechał tylko z myślą o handlu. Kupił nawet w Polsce — widocznie pod wpływem przeczytania „Latarnika" Sienkiewicza — większą ilość śpiewników do rozsprzedaży wśród rodaków, aby zaspokoić ich „głód słowa polskiego". Okazało się jednak, że albo typ sienkiewiczowski stał się już przeżytkiem, albo też amerykańscy Polacy są wybitnie niemuzykalni — dość na tym, że mówiąc dzisiejszym „fachowym" językiem, Krygier położył się na swoim towarze, i te troski „handlowe" mocno przeszkadzały mu w grze".

— A żeby go cholera wzięła, tego dusigrosza" — przerywa nagle delikatną nić wspomnień wymowny krakowski **szofer** — „jakbym go w.... palnął, toby „szkot" swoich Mysłowic już więcej nie zobaczył" — słuchamy zaskoczeni rewelacyjnych wynurzeń naszego „Charona". Z dalszej przemowy obficie przetykanej soczystym dialektem krakowskim wypływa dopiero, że oburzonemu kierowcy bynajmniej nie chodziło o handlującego na turnee Krygiera, tylko o **pasażera, który właśnie wysiadł** i znikł w ciemnościach. Gość ten wracając z meczu Wisły w Siemianowicach błagał szofera aby podwiózł go do Mysłowic „za wszelką cenę", a przy wysiadaniu wsunął pomocnikowi szofera w „łapę" z wielkim gestem... **2 (dwa) złote** (wartość rok 1947!)

Śmiejemy się wprawdzie z rozczarowania szofera i jego wymownej reakcji, ale podziwiamy równocześnie **bezczelność i nieuczciwość, jaka się panoszy.**

— „Dlatego — widzi pan — bardzo przyjemne wspomnienia mam z naszej wyprawy po **Szwajcarii w 1933 roku"** — aktualizuje swoje zwierzenia Sokołowski. — „Pamiętam jak z pewną obawą zostawiliśmy swoje rzeczy w niezamkniętym wagonie na stacji St. Moritz i po ca-

Polska Zachodnia rozegrają **we czwartek** drugie spotkanie sparringowe.

Następnego przeglądu graczy do reprezentacji dostarczy **Turniej czterech miast,** organizowany przez **Katowice** na otwarcie nowego toru hokejowego zaraz po mistrzostwach Polski, a więc: **27 i 28 lub 28 i 29 stycznia.** Wezmą w nim udział reprezentacje **Krakowa, Warszawy, Śląska i Łodzi,** uzupełnione ewentualnie graczami innych miast.

Na terenie międzynarodowym **przygotowania do Mistrzostw Świata,** ustalonych na czas 15—23 lutego w Pradze, są już w pełnym toku. W dniu **19 stycznia** zbierze się **w Brukseli Dyrektoriat Komisji Mistrzostw Świata,** ustali porządek mistrzostw według ilości zgłoszonych drużyn oraz rozlosuje je w odpowiednie grupy. Prezesem Dyrektoriatu jest Lo.cque (Belgia) .wiceprezesem dr Kraz (Szwajcaria), sekretarzem Poplimont (Belgia).

Przy okazji mistrzostw praskich odbędzie się w pierwszym dniu turnieju **Kongres Międzynarodowej Ligi Hokeja na Lodzie** (LIHG), Polskę reprezentował tam będzie **prezes PZHL-u dyr. M. Boczar.** (r—ı,

Siatkarze Olszy reprezentantami Krakowa

Ostatnie rozgrywki o mistrzostwo Krakowa w piłce siatkowej przyniosły definitywnie tytuł mistrzowski najlepiej bezprzecznie grającej Olszy, która **nie poniosła porażki.** Drużyna ta dysponuje najlepszą rezerwą, nie ustępującą zawodnikom pierwszej szóstki.

W skład Olszy, która bronić będzie barw Krakowa na mistrzostwach Polski w Łodzi 24—26 stycznia, wchodzą następujący gracze. Jako ścinacze: **Klein, Ziemba, Kantorek;** wystawiacze: **Stankiewicz, Młodnicki, Schinohl, oraz Buczyński i Grabowski,** którzy ewentualnie wystąpić mogą także w roli ścinaczy. Opierając się na zeszłorocznych wynikach mistrzostw Polski, w których Wisła po wyrównanej walce zajęła trzecie miejsce przypuszczać należy, że obecny mistrz Krakowa też znajdzie się w czołowej grupie drużyn polskich. Najgroźniejszym jego **konkurentem** powinien być **AZS warszawski,** który tamtego roku sam zajął drugie miejsce, a obecnie wzmocniony jeszcze został zawodnikami tamtegorocznego mistrza Polski KS Społem z Warszawy.

Zadecydowana została również kwestia **spadku z A klasy.** Opuściła ją ambitna drużyna **Krowodrzy,** która po dobrym początku traciła później swoją groźną formę i z każdym meczem wykazywała coraz mniej bojowości. Wykazał to decydujący o jej spadku mecz z HKS-em, **przegrany 1:2 (13:15, 15:5, 15:5).** Spotkanie z **Olszą oddała Krowodrza v. o.**

Drugi kandydat do spadku **HKS,** zdobywszy ratujące go punkty na Krowodrzy i **Wiśle 1:2 (9:15, 15:7, 15:10),** oddał mecz **Cracovii bez walki** i przegrał dwukrotnie **z Olszą 0:2 (4:15, 8:15)** i **0:2 (7:15, 7:15).** W meczu towarzyskim Cracovia **wygrała z Olszą 2:0 (16:14, 15:10).**

Obsadę sędziowską ostatnich rozgrywek, prowadzoną zresztą od początku mistrzostw wzorowo przez **Ślizowskiego** (WSS KOZPR-u) stanowili: **mgr Budziaszek, Seifert, Lesiak, prof. Szostak, inż. Preussner.**

Ostateczna tabela mistrzostw Krakowa w piłce siatkowej przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	setów
1. Olsza	10	10	20:4
2. AZS	10	7	16:9
3. Wisła	10	5	2:13
4. Cracovia	10	4	12:13
5. HKS	10	3	9:17
6. Krowodrza	10	1	5:18

Dobra forma koszykarzy Wisły

Spotkania w koszykówce, rozgrywane były ostatnio w dobrze już ogrzanej i zgodnie z przepisami wymalowanej sali Sokoła.

AZS w meczu ze Sokołem bez swojej pierwszej obrony Mizia—Nagórski zdobył największą w dotychczasowych rozgrywkach ilość koszy, pozwolił sobie ich jednak zbyt dużo strzelić. Wynik **64:36 (28:17)** byłby dla Sokoła na pewno korzystniejszy, gdyby jego napastnicy lepiej strzelali, w polu bowiem Sokoli zespół nie przedstawia się wcale najgorzej. **Dla Sokoła punkty uzyskali:** Tyszecki 13, Danielczyk 12, Wilkoszewski 5, Piaskowy 4, Nowaczyński 2, Szyling 1. — Dla **AZS-u:** Kozdrój (26), Paszkowski (20), Rospendowski (10), Lipiński (4), Bielski i Grojecki (po 2). Sędziowali **Eberhardt i dr Stok.**

Cracovia po ciężkiej walce pokonała **Olszę 46:39 (22:12)** i gdyby nie obecność w szeregach białoczerwonych zdrowego już Dunikowskiego, zwycięstwo przypadłoby kolejarzom. Zdobył on bowiem 15 punktów, resztą podzielili się: Wrześniak (14), Filipkiewicz i Kopf (po 6), Resich (3) i Mochnacki (2). Dla **Olszy,** która w drugiej połowie bliska była wyrównania, **strzelcami byli:** Buczyński (17), Szczurek (8), Ziemba M. (7) Klein (3), Młodnicki i Stankiewicz (po 2). Sędziowali: **prof. Szostak i Ślizowski.**

Wisła, w dobrej formie nienadzwyczajnej jednak jeśli idzie o celność strzałów potrafiła wygrać wysoko z **Krowodrzą 55:19 26:14).** Zwycięzcy mieli w drugiej połowie przygniatającą przewagę zdobywając punkty przez dr Stoka 21, Arleta 19, Kowalówkę 6 Pawlika 4, Hegerego 3, Rottera 2. **Pokonani uzyskali kosze** prawie wyłącznie z dalekich strzałów Sroki Wł. (9), Spytkowskiego (4), Najdera i Izdebskiego (po 3) W meczu tym, sędziowanym przez mgr. Budziaszka i Groyeckiego, **Krowodrza** nie wykazała już tej bojowości jak w zeszłotygodniowym spotkaniu z drugim konkurentem na mistrza **Cracovią,** gdzie przegrała **nieznacznie 44:37 (19:11),** a nie — jak to mylnie podaliśmy na podstawie błędnie obliczonego protokołu zawodów — 44:19. Prostując tą krzywdzącą ambitnych Krowodrzan omyłkę podajemy zarazem tabelkę zgodną już z istotnym stanem rzeczy.

	gier	pkt.	koszy
1. Wisła	3	3	162:57
2. AZS	3	3	130:68
3. Cracovia	3	2	106:118
4. Krowodrza	3	1	99:115
5. Olsza	3	0	82:131
6. Sokół	3	0	63:153

(r-r)

Marusarz S. ustala rekord skoczni w Szklannej Porębie

Szklarska Poręba, 12. I. (tel. wł.). Pierwsze w tym sezonie zimowym zawody narciarskie zgromadziły ok. 20 zawodników z Zakopanego, Wrocławia, Szklarskiej Poręby i in. Odbyły się skoki w konkursie otwartym oraz do kombinacji. W konkursie skoków otwartym najlepszy a jednocześnie będący rekordem skoczni, oddał skok najlepszy polski skoczek Marusarz Stanisław 54 m (dawny rekord wynosił 52 m), pozostałe skoki miał on 45,5 m, 51 m. Poza nim b. ładnie skakali: Karpiel 51 m jednak z podpórką, oraz Dawidkowie — sen. 47 m i jun. 41 m. Marusarz skakał jednak poza konkursem. Nie zjawił się zapowiadany znany przedwojenny skoczek Jan Kula. W konkursie zwyciężył Wiczyński (Sokół Zak.) skokami 42 i 43 m, w kombinacji pierwsze miejsce zajął Dawidek (SNPTT Zak.) osiągając 251 pkt. przed Krzysztofiakiem (SNPTT) 262 pkt.

Kalbarczyk bezkonkurencyjny

Wielokrotny mistrz Polski w jeździe szybkiej na lodzie inż. J. Kalbarczyk w niedzielnych zawodach zwyciężył we wszystkich konkurencjach osiągając 224,51 pkt. przed Rytterem 229,59 pkt. i Kowalskim 235,37 pkt. Wyniki Kalbarczyka: 500 m 49.2 sek., 1500 m — 2,44,2 min., 3.000 m — 5,50,8 min. i 5.000 m —

WKMS zwycięża Polonię (Bytom) 5:1 (4:0)

Katowice, 12. I. (tel.). W zawodach piłkarskich o prawo reprezentowania Śląska w rozgrywkach o wejście do ekstraklasy WKMS pokonał w drugim spotkaniu (pierwsze 3:3) Polonię bytomską wysoko 5:1 (4:0). WKMS zagrał b. dobrze, zdobywając bramki przez Wróbla 3, Mydłowieckiego i Pawlicę.

*

Ruch (W. Hajduki) zwyciężył Kop. Katowice 7:1 (6:0). W meczu tym Brom uległ wypadkowi złamania ręki.

Hokeiści Cracovii rozegrali spotkanie w niedzielę z drużyną Siły w Giszowcu, przegrywając 4:5 (1:2, 2:2, 1:1). Najlepszym na boisku był Gansiniec zdobywca 4 bramek. Cracovia wystąpiła w rezerwowym składzie.

*

W eliminacjach pływackich przed meczem Poznań—Śląsk uzyskano szereg dobrych wyników. M. in. Ramola na 200 m dow. 2,33 min., a Zemyr na 100 m grzbiet. 1,18,3 min., drugim za Zemyrem był Wąs z Pogoni, który osiągnął 1,18,4 min.

Dr Moroz nadal na czele KOZLA

Odbyte w niedzielę Walne Zebranie Krakowskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego po omówieniu szeregu bolączek, których źródłem jest PZLA dokonało wyboru nowych władz w osobach:

Prezes — dr A. Moroz,

Trzej wiceprezesi — prof. Zaidzikowski, Jakubowicz, mgr Jesionka.

Sekretarz — Ponurski, skarbnik — dr Skorczyński.

Kom. Rew. — Bieniarz, dr Kossek, mjr Bober.

Członkowie Zarządu — inż. Bujwid, Cepuch, Babrajowa, Wachowicz, Buchała, Kaczor, Walawender, prof. Zdun.

Wybrani zostali również delegaci na Walne Zebranie PZLA w Warszawie a mianowicie: dr Moroz, prez. Kotarba, mgr Jesionka i prof. Korosadowicz.

Groble zwyciężają bokserów Partyzanta 10:6

Rewanżowe spotkanie bokserskie (pierwsze w Kielcach zakończone 8:8), jakie odbyło się w niedzielę w Krakowie pomiędzy bokserami Grobli i Partyzanta z Kielc przyniosło tym razem zasłużone zwycięstwo drużynie krakowskiej 10:6. Wynik ten mógł być jeszcze wyższy, jednak jeden z zawodników Grobli musiał oddać punkty v. o. wskutek nadwagi. W walce towarzyskiej zwyciężył on swego przeciwnika przez k. o.

Poziom walk był na ogół dość wysoki. Szczególniej podobały się walki w w. papierowej Janickiego z Czwartoszem, w koguciej Kotlarza i Nowickiego W. oraz w lekkiej Piszczka. „Weteran" Pieniążek walczył b. ambitnie, mimo pewnych kontuzji ręki.

Wyniki walk:

w. papierowa: Janicki (G) wygrał z Czwartoszem (P). Była to najpiękniejsza walka dnia. Zawodnik Grobli wykazał b. ładną technikę nad górującym nad nim fizycznie przeciwnikiem.

w. musza: Nowicki L (G) przegrał z Krzysztofikiem (P) na punkty.

w. kogucia I-sza: Nowicki W. (G) zwyciężył w ładnym stylu Barana (P) wysoko na punkty. Zawodnik Partyzanta był bliski k. o.

w. kogucia II-ga: Dudek (P) otrzymał punkty w. o. wskutek nadwagi Kotlarza (G), w walce towarzyskiej przegrał przez k. o. w pierwszej rundzie. Kotlarz swoimi ciosami zaimponował.

w. lekka: Piszczek (G) wygrał przez k. o. w III. starciu z Sykulskim (P). Sykulski miał warunki fizyczne dużo lepsze od Piszczka (wzrost, długość rąk), wobec tego sukces Piszczka jest tym większy.

w. półśrednia: Radłowski (G) zwyciężył na pkt Tarasowa (P).

w. średnia: Baran II (P) zwyciężył na pkt Halucha (G). Postawa Halucha, walczącego dopiero po raz drugi w ringu z przeciwnikiem rutynowanym pozwala rokować najlepsze nadzieje temu zawodnikowi na przyszłość.

w. półciężka: Pieniążek (G) zwyciężył na pkt Kurka (P).

Sędziowali: w ringu Pietrzykowski, na punkty b. dobrze Moskal. — Widzów 2000.

(s)

Krak. Okr. Zw. Hokeja na Lodzie z dnia 11 stycznia 1947 r.

I. Mistrzostwa Okręgu w klasie B. muszą być rozegrane w terminie do dnia 10. lutego 1947 r. Udział biorą następujące drużyny:

Cracovia I. B., KTH Krynica, I. B. RKS Legia, KS Podhale i TS Wisła Oddział Zakopane. Rozgrywki są jednorundowe.

Pozostawiając Klubom możność ustalenia między sobą termin rozgrywek ustala się z góry ze względów komunikacyjnych i finansowych, który klub z którym rozegra zawody u siebie.

Cracovia I. B. wyjeżdża do KS Podhale i TS Wisła Oddział Zakopane — zaś u siebie gra z KTH I. B. oraz RKS Legią.

KTH wyjeżdża do Cracovii I. B. i RKS Legia zaś u siebie gra z KS Podhale i TS Wisła Oddział Zakopane.

RKS Legia wyjeżdża do KS Podhale i TS Wisła Oddział Zakopane — zaś u siebie gra z Cracovią I. B. i KTH.

KS Podhale wyjeżdża do KTH — zaś u siebie gra z Cracovią I. B. i RKS Legią i TS Wisłą Zakopane.

TS Wisła Zakopane wyjeżdża do KTH i KS Podhale — zaś u siebie gra z Cracovią I. B. i RKS Legią.

Warunki finansowe: Kluby zasadniczo wyjeżdżają na własny koszt, mogą jednak ustalić między sobą inne warunki finansowe.

Wyłoniony w tych rozgrywkach mistrz klasy B. rozegra w terminie późniejszym zawody (mecz i rewanż) o wejście do klasy A. z HKS Czuwaj Przemyśl.

II. Rozliczania z zawodów. — Przypomina się, p. 3 okólnika Nr. 7 PZHL. Zarząd Okręgu zwraca uwagę, iż w razie nienadesłania szczegółowego rozliczenia w terminie 4 dni po zawodach — klub zostanie zawieszony w prawach członkowskich. Do rozliczenia musi być dołączone potwierdzone przez odnośny Zarząd miejski rozliczenie z ostemplowanych biletów.

W bufecie na lodowisku Cracovii sprzedaje się wódkę!

Nie upłynęło jeszcze 24 godzin od wielkiego wiecu sportowców, na którym z ust przedstawiciela Min. Obrony Narodowej i przewodniczącego Woj. Rady WF i PW usłyszeli zebrani po raz nie wiadomo który z rzędu zapewnienie, że nasze władze sportowe dążą wszelkimi siłami do wytępienia alkoholizmu w sporcie a tu tymczasem na lodowisku Cracovii w przerwach meczu hokejowego: Siemianowiczanka — Wisła sprzedawano wódkę, a „konsumentami" była przeważnie młodzież obojga płci.

Podajemy ten fakt na razie bez żadnych „komentarzy", gdyż nie wątpimy, że KS „Cracovia" sama wyciągnie odpowiednie konsekwencje, uprzedzając w tym względzie miarodajne czynniki sportowe.

ZAWODY NARCIARSKIE O ODZNAKĘ **SPRAWNOŚCI PZN-u** organizuje Sekcja Narciarska TS Wisła w dniu 15 stycznia br. w rejonie wzgórza św. Bronisławy i Lasu Wolskiego. Zgłaszać należy się w sekretariacie SNTS Wisła, ul. Retoryka 1 w godz. 19—20. Przewidziane są **biegi** następujące: **4 klm** dla młodzików 12—14 lat i dziewcząt 14—16 lat, **8 klm.** dla pań, **9 klm.** dla juniorów 15—17 lat oraz **12 klm.** dla seniorów i ewent. 15 klm. dla zawodników. — Przy zgłoszeniu obowiązuje wpisowe. **Start biegów** do których organizatorzy zapraszają również inne kluby jak RKS Związkowiec, RKS Legia, HKN, AZS, KS Cracovia, SNPTT, „Skimkę" i in. **we wtorek 15 stycznia br. o godz. 14-tej** z boiska TS Wisła.

(Dokończenie ze strony 3-ciej)

W. musza: Stasiak (ŁKS) zremisował z Frąckowiakiem (HCP). Postawa Frąckowiaka zaimponowała, szczególniej w trzecim starciu, w którym miał przewagę, jednak było to za mało do odniesienia zwycięstwa.

W. kogucia: Pawlak (ŁKS) wygrał wysoko na punkty z Balbierzem (HCP).

W. piórkowa: Marcinkowski (ŁKS) zremisował z Rożkiem (HCP). Wynik ten jest niesprawiedliwy dla łodzianina, który we wszystkich starciach miał nieznaczną przewagę.

W. lekka: Kierus (ŁKS) przegrał z Degurskim (HCP) na punkty.

W. półśrednia: Olejnik (ŁKS) zwyciężył na punkty Borowika, jednak niezbyt przekonywująco.

W. średnia: Pisarski (ŁKS) wygrał przez tech. k. o. w drugim starciu z Więcławem (HCP).

W. półciężka: Zylich (ŁKS) po słabej walce zremisował z Krausem (HCP).

W. ciężka: Niewadził (ŁKS) wprawdzie wygrał na punkty z Cwojdzińskim (HCP), gdyż tak ocenili walkę sędziowie w momencie rozcięcia brwi Niewadziła.

Szóste spotkanie w Gdańsku przyniosło zwycięstwo bokserom Mil. K. S. z I. K. S. (Wrocław) 13:3.

Lublinianka—CKS 9:7

Częstochowa, 12. I (tel. wł.) Mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie zakończył się **szczęśliwym zwycięstwem Lublinianki,** do którego w niemałym stopniu przyczynił się Zarząd CKS-u, nie dopilnowawszy wagi **Frymusa, który miał 15 dkg nadwagi** i przez to musiał oddać **b. słabemu pięściarzowi lublińskiemu, Barszczowi,** punkty v. o. Pokonani wystąpili ponadto **bez chorego Warwasa** w w. półśredn., którego bez powodzenia zastąpił Mazik, ulegając już w pierwszych sekundach przez k. o.

Na najwyższym poziomie stało spotkanie w wadze piórkowej pomiędzy **Chudym i Chojną** — ale wiele emocyj dostarczyło również spotkanie **Berg** (CKS)—**Siemion II** zakończono **„podwójnym" nockautem, gdyż w pierwszej rundzie gong stratował Siemiona od wyliczenia** (przy 9-ciu, natomiast **w trzeciej rundzie poszedł już Siemion bezapelacyjnie na deski.**

Zwycięzcy zdobyli punkty przez Barana (v. o.) w w. koguciej, Zielińskiego (k. o.) w w. półśredn., Szemiona I. w w. półciężk. i Lisiaka w w. ciężkiej, spotkanie Marcinkowski (CKS)—Ostaszewski w w. lekkiej zakończyło się remisowo.

Dla pokonanych punkty zdobyli: Strychalski w w. muszej, Chudy w w. piórkowej i Berg w w. muszej.

*

Mistrzostwo Okręgu w siatkówce zdobyła Victoria bez straty punktów, wygrywając: z C. K. S. I 2:0, z C. K. S. II 2:1, z Legionem 2:0 i z Blachownią 2:1.

łodziennym chodzeniu po mieście zastaliśmy wszystko **w stanie nietkniętym.** Mniej przyjemne, a bardziej podobne do naszych, stosunki tyczące poczucia uczciwości i solidarności spotykało się we Francji i Włoszech. Odwrotnie przedstawiała się pod tym względem sytuacja w Niemczech mimo, że tak haniebne świadectwo wystawili oni swojej kulturze w ostatniej wojnie".

Nowa era

— A propos, jak pan spędził wojnę?

— „**Nie rozstawałem się ze Lwowem ani na chwilę** mimo że w roku 1940, gdy jeszcze grałem z kolegami w hokejowej drużynie lwowskiego Spartaka, otrzymałem ponętne propozycje wyjazdu do Moskwy, Leningradu i innych miast rosyjskich dla przeprowadzenia racjonalnych treningów hokeja. Byłbym grywał w tak zwane „**Drużynie szampionów**" złożonej z najlepszych zawodników danej gałęzi sportu i noszących tytuł „**mistrzów sportu**" którzy jeżdżą od miasta do miasta i grą swoją propagują piękno „fizkultury" Takimi właśnie „drużynami szampionów" są najlepsze zespoły piłkarskie Rosji jak **Dynamo, Torpedo, Spartakus.** Są to formalni zawodowcy (coś w rodzaju sławnego „cyrku Tildena") — płatni na pewno lepiej jak ich koledzy angielscy. Ale mnie też źle wówczas się nie powodziło. Byłem na posadzie, otrzymywałem 1.200 rubli jako gracz i od czasu do czasu 200 rubli premii zawodniczej. **Grałem** zresztą **w swojej drużynie** którą właściwie sam wychowałem i **nie chciałem jej opuszczać.** Z satysfakcją mogę powiedzieć że ci nieliczni z nich, którzy znaleźli się w Polsce po wojnie **rewanżują mi się z nawiązką.** Palus na przykład zapowiedział, że będzie grał tylko w tym klubie, w którym i ja wystąpię. Z najmłodszej generacji moich pupilów gra we Wiśle również Kowalski. Jeden z najlepiej zapowiadających się młodych lwowskich hokeistów, **brat mój** występujący już przed wojną w reprezentacji Polski **zginął** niestety w 1940 roku **jako lotnik w Glasgow. Szkoda chłopca**" — westchnął stary „Sokół". — Byłaby teraz jeszcze lepsza „paka" we Wiśle. Ale i tak jest niezła, a co ważniejsze, że jest **zżyta, zgrana i karna.** Widział pan, jak w restauracji na mój krótki gwizdek, oznajmiający koniec kolacji i powrót, wszystko bez słowa protestu zerwało się z miejsc? Oni śmieją się z tego mojego przysłowiowego już gwizdka i układają na ten temat kuplety, ale jednak są mu posłuszni. Może głównie dlatego, że ja sam staram się dawać dobry przykład, ceniąc nade wszystko **punktualność** i będąc ponadto **wrogiem palenia i picia.** Raz bowiem zrobiłem przypadkowo pamiętne dla mnie doświadczenie, kiedy przed jakimś meczem w Katowicach koledzy namówili mnie na kilka kieliszków. Na drugi dzień podczas zawodów nie mogłem dojść do ładu ze swymi mięśniami, które **alkohol pozbawił zupełnie zwykłej sprężystości.** Od tego dnia nikt nie zmusi mnie do wypicia więcej jak jednego symbolicznego kieliszka „wody życia" Nikt i nic. Nawet groźba.. ożenienia mnie! Jestem bowiem ciągle jeszcze **kawalerem.** Zresztą na razie i tak jestem zakochany.. **we Wiśle.** Właściwie — to i w tym wypadku jestem zgodny i solidarny z moimi kolegami, pokochaliśmy bowiem wszyscy nasz nowy klub macierzysty za jego troskliwość o nas i za domową niemal atmosferę jaką nas otacza. **Za serce dajemy serce — dajemy grę ze sercem.**

Mgr. JAN ROTTER

Redaktor naczelny: Maksymilian Statter. Wydawca: Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych Kraków, Wielopole 1. Adres redakcji: Basztowa 15. Tel. 552-97. Drukarnia I. pod Zarządem Państwowym. M—17166